



Sygn. akt II PK 233/10

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 1 kwietnia 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

SSN Józef Iwulski

w sprawie z powództwa W. B.

przeciwko "A." S.A.

o zadośćuczynienie i rentę wyrównawczą,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Spółecznych i Spraw Publicznych w dniu 1 kwietnia 2011 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 27 kwietnia 2010 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 30 grudnia 2008 r., zasądził od pozwanej „A.” S.A. na rzecz powoda W. B. rentę

wyrównawczą w łącznej wysokości 13.480 zł za okres od kwietnia 2002 r. do października 2004 r. z ustawowymi odsetkami (z rozbiem na poszczególne miesiące) w związku z wypadkiem przy pracy oraz oddalił w pozostałym zakresie powództwo o rentę wyrównawczą. Sąd oddalił również w całości powództwo o zadośćuczynienie.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód został zatrudniony w „A.” S.A. 8 sierpnia 2000 r. na stanowisku kierowcy. W chwili podjęcia zatrudnienia odbył szkolenie z zakresu BHP i szkolenie stanowiskowe. Powód świadczył pracę kierowcy przy przewozie towarów na terenie Polski oraz poza granicami kraju. Podczas przewozu kierowcy używali różnych naczep samochodowych. U strony pozwanej obowiązywały określone procedury załadunku, rozładunku i przepinania naczep. W przypadku stwierdzenia podczas przepinania uszkodzenia naczepy kierowcy byli zobowiązani do sporządzenia protokołu z wpisaniem stwierdzonych zastrzeżeń. O wszelkich usterkach kierowcy mieli obowiązek informować dyrektora technicznego. Kierowca odpowiadał za załadunek i wyładunek towaru, za ilość towaru na naczepie i prawidłowe rozmieszczenie ładunku na naczepie. Naczepy były serwisowane w bazie lub u producenta, wszystkie miały ważne badania techniczne.

W dniu 20 marca 2002 r. powód uległ wypadkowi przy pracy w D.. Tego dnia podczas załadunku, który odbywał się z użyciem dźwigu wieżowego, powód był obecny na naczepie i uczestniczył w czynnościach załadowniczych. Ładowano różne elementy stalowe, w tym pręty i kształtowniki. Z operatorem dźwigu porozumiewał się pracownik przedsiębiorstwa załadowniczego. Podczas załadunku powód, obecny na naczepie, oparł się o deski stelaża (burty naczepy), które wysunęły się z uchwytów i powód spadł z naczepy na ziemię z wysokości około dwóch metrów. Został przewieziony do szpitala miejskiego w D., gdzie stwierdzono u niego uraz kręgosłupa szyjnego, lewej łopatki i lewego stawu barkowego. Powoda zaopatrzono w kołnierz ortopedyczny i w dniu 22 marca 2002 r. wypisano ze szpitala do dalszego leczenia ambulatoryjnego w miejscu zamieszkania. Od 25 czerwca do 2 lipca 2002 r. powód był leczony w Klinice Ortopedii i Traumatologii Pomorskiej Akademii Medycznej w S., gdzie wykonano u niego zabieg dekompresji rdzenia i dekompresji tętnicy kręgosłowej lewej. Od 5 listopada do 28 listopada 2002 r. przebywał na leczeniu sanatoryjnym.

W związku ze zdarzeniem z 20 marca 2002 r. pozwany pracodawca sporządził 16 sierpnia 2002 r. protokół powypadkowy. W protokole jako przyczyny wypadku wskazano porozginane uchwyty desek stelaża oraz pośpiech i nieostrożność poszkodowanego. Powód zgłosił pisemne zastrzeżenia do treści protokołu, podnosząc, że rzeczywistą przyczyną wypadku były wyłącznie porozginane uchwyty desek, zły stan stelaża plandeki oraz brak kontroli ze strony pracodawcy nad stanem technicznym naczep.

W wyniku zdarzenia z 20 marca 2002 r. u powoda powstał częściowy niedowład lewej kończyny górnej, który wskutek zabiegu operacyjnego i rehabilitacji w znacznym stopniu ustąpił. Dolegliwości w postaci słabszej lewej kończyny górnej są jednak nadal odczuwalne, uniemożliwiają powodowi wykonywanie zawodu kierowcy oraz innych czynności życia codziennego. Aktualnie powód cierpi na ograniczenie ruchomości kręgosłupa szyjnego we wszystkich kierunkach oraz niewielki zanik mięśni lewego ramienia. U powoda stwierdzono 35 % uszczerbku na zdrowiu, będącego następstwem wypadku z 20 marca 2002 r. Od dnia zdarzenia do końca grudnia 2002 r. powód przebywał na zwolnieniu lekarskim. Decyzją ZUS z 28 kwietnia 2003 r. został uznany za osobę częściowo niezdolną do pracy na okres do maja 2005 r. Kolejnymi decyzjami ZUS powód został uznany za częściowo niezdolnego do pracy do maja 2006 r. i następnie do maja 2008 r. Powód otrzymał z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jednorazowe odszkodowanie w wysokości 11.935 zł związane z wypadkiem przy pracy z 20 marca 2002 r. Ponadto otrzymał odszkodowanie w wysokości 65% sumy ubezpieczenia wynoszącej 40.000 zł z polisy obejmującej ubezpieczenie powoda jako kierowcy w komercyjnym towarzystwie ubezpieczeniowym (umowę ubezpieczenia zawarł pracodawca powoda). Od stycznia 2003 r. powód otrzymuje rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Po wypadku nie podjął dodatkowej pracy

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że powód był doświadczonym kierowcą, pracował w zawodzie kierowcy 27 lat. Z tytułu zatrudnienia u strony pozwanej uzyskiwał średnio w 2001 r. dochód netto około 2.200 zł miesięcznie. Po wypadku powód pobierał zasiłek chorobowy w kwocie 1.334 zł netto miesięcznie. Od stycznia 2003 r. otrzymuje rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy.

Oceniając ustalony stan faktyczny Sąd Okręgowy stwierdził, że ciężar udowodnienia wszystkich przesłanek odszkodowawczej odpowiedzialności deliktowej pracodawcy spoczywa na pracowniku. Powód powinien był wykazać, że działanie pracodawcy nosiło znamiona czynu niedozwolonego, że nastąpiła szkoda i że występuje związek przyczynowy między szkodą a czynem niedozwolonym.

Analizując przeprowadzone dowody, Sąd pierwszej instancji stwierdził, że powód przyczynił się w takim samym stopniu jak pracodawca do zdarzenia, które miało miejsce 20 marca 2002 r. Powód nie kwestionował, że w chwili przyjęcia do pracy u strony pozwanej został przeszkolony z zakresu BHP. Strona pozwana twierdziła, że powód uczestniczył również w szkoleniu stanowiskowym, jednak w toku postępowania nie został złożony żaden dokument potwierdzający, że powód odbył tego rodzaju szkolenie. Na podstawie zeznań świadków Sąd ustalił, że kierowca był odpowiedzialny za załadunek i rozmieszczenie towaru na naczepie samochodu. W związku z tym nie może być nagannie ocenione, że powód wszedł na naczepę pojazdu, aby sprawdzić, jak rozmieszczony jest towar. Niewłaściwym zachowaniem powoda było natomiast przebywanie przez dłuższy czas na naczepie podczas załadunku towaru dźwigiem wieżowym. To podczas tego załadunku doszło do upadku powoda z naczepy. Sąd Okręgowy stwierdził jednocześnie, że gdyby stelaż naczepy był w dobrym stanie, nie doszłoby do upadku. Osoby, które w imieniu pracodawcy sporządzały protokół powypadkowy, przyznały w jego treści, że porozginane uchwyty desek stelaża były jedną z przyczyn upadku powoda.

Sąd uznał, że powód przyczynił się do zdarzenia, ponieważ nie powinien był przebywać na naczepie podczas całego procesu załadunku z użyciem dźwigu wieżowego. Jeżeli miał zastrzeżenia co do sposobu załadunku, powinien był je przekazać pracownikowi przedsiębiorstwa załadowczego. Strona pozwana podnosiła w toku procesu, że powód w ogóle nie powinien wchodzić na naczepę w czasie, gdy trwał załadunek. Sąd Okręgowy stwierdził jednak, że powód, który odpowiadał za rozmieszczenie ładunku, mógł wejść na naczepę i sprawdzić jak ładowany jest towar, lecz jego pobyt na naczepie nie powinien trwać przez cały czas załadunku. Wchodząc na naczepę powód działał w interesie pracodawcy, kontrolował załadunek.

Sąd Okręgowy ustalił, że w następstwie wypadku powód przebywał na zwolnieniu lekarskim i zasiłku chorobowym do grudnia 2002 r., a następnie od stycznia 2003 r. został uznany za osobę częściowo czasowo niezdolną do pracy, w związku z czym przyznano mu rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Powód przez 27 lat wykonywał zawód kierowcy, z opinii biegłego ortopedy wynika, że aktualne dolegliwości powoda uniemożliwiają mu wykonywanie tego zawodu. Powód praktycznie utracił możliwości zarobkowania w zawodzie, który wykonywał do dnia wypadku. Mając na uwadze aktualne dolegliwości powoda oraz jego wiek trudno przyjąć, aby powód mógł się przekwalifikować do pracy w innym zawodzie.

Sąd Okręgowy stwierdził, że pracodawca nie ponosi wyłącznej odpowiedzialności za wypadek. Powód powinien był zachować większą ostrożność przy załadunku naczepy dźwigiem wieżowym i ograniczyć czas przebywania na naczepie. Sąd uznał, że powód przyczynił się do wypadku w połowie. Mając na uwadze treść art. 444 § 2 k.c. Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda rentę wyrównawczą. Obliczając wysokość renty wyrównawczej, Sąd Okręgowy wyliczył różnicę między średnim wynagrodzeniem powoda w 2001 r. a zasiłkiem chorobowym otrzymywanym do grudnia 2002 r. oraz rentą z tytułu częściowej niezdolności do pracy otrzymywaną od stycznia 2003 r. Tak otrzymaną różnicę Sąd Okręgowy podzielił na dwa, mając na uwadze przyczynienie się powoda w połowie do zdarzenia. Sąd oddalił w całości powództwo o zadośćuczynienie.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniosła strona pozwana, zaskarżając wyrok ten w części zasądzającej na rzecz powoda rentę wyrównawczą oraz rozstrzygającej o kosztach procesu. Apelacja została oparta na zarzutach naruszenia: 1) prawa materialnego: art. 415 k.c., art. 442¹ k.c., art. 444 § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe ich zastosowanie wobec przypisania pracodawcy odpowiedzialności za wypadek bez określenia czynu niedozwolonego, 2) prawa procesowego: art. 217 k.p.c. i art. 233 k.p.c. w wyniku nieuwzględnienia wniosków dowodowych strony pozwanej oraz błędnej oceny materiału dowodowego, w szczególności nieuwzględnienia skutku niezachowania przez powoda zakazu przebywania na naczepie w czasie załadunku. Apelujący podniósł, że powód nie zgłaszał zastrzeżeń do stanu technicznego przyczepy, a zatem pracodawca nie może odpowiadać za wypadnięcie desek po oparciu się o nie powoda z dużą siłą w

sytuacji, gdy powód w ogóle nie powinien przebywać na naczepie. Powód postąpił samowolnie wbrew znanym mu przepisom BHP.

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 27 kwietnia 2010 r., zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny przeprowadził dowód z uzupełniającego przesłuchania powoda i ustalił szczegóły zdarzenia z 20 marca 2002 r. W dniu wypadku powód przyjechał do D. z częściowo załadowaną naczepą. Załadunek w K. odbywał się z boku naczepy. W D. załadunek odbywał się z góry; po zdjęciu plandeki elementy stalowe (w wiązkach o ciężarze od 1,5 do 2 ton i długości od 4 do 13 metrów) były umieszczane na naczepie przez ramię dźwigu wieżowego. Na naczepie pracowało dwóch pracowników przedsiębiorstwa załadowniczego. Powód uznał, że układanie elementów stalowych odbywa się nieprawidłowo. Wszedł na naczepę, stanął przy burcie po prawej stronie (od strony pasażera), domagając się przełożenia jednej z wiązek na miejsce przy burcie obok niego. Przeniesienie wiązki miało nastąpić przy użyciu dźwigu. Powód cofnął się, opierając się plecami o drugą deskę od dołu w burcie naczepy, która wypadła. Powód próbował bezskutecznie uchwycić się innej deski; spadł z naczepy.

Powód zeznał, że już podczas załadunku w K. stwierdził wadliwość uchwytów i dzwonił w tej sprawie do spedytora, który mimo to polecił mu odebrać ładunek. Natomiast w D., po zdjęciu plandeki, stwierdził, że część desek po obu stronach naczepy wypadła na jej podłogę, a uchwyty są porozginane. Sąd Apelacyjny nie dał wiary powodowi w tej części jego zeznań.

Oceniając zasadność roszczeń powoda, Sąd drugiej instancji stwierdził, że działalność pozwanej Spółki, z którą związane było zatrudnienie powoda, polegała na transporcie ładunków przy użyciu samochodów. Odpowiedzialność cywilna pozwanej powinna być w związku z tym oceniana na podstawie art. 435 § 1 k.c. Wpadek z 20 marca 2002 r. miał miejsce w związku z wykonywaniem przez powoda obowiązków w zakresie działalności przedsiębiorstwa pozwanej Spółki. Odpowiedzialność cywilna strony pozwanej oparta jest zatem na zasadzie ryzyka, a nie na zasadzie winy.

Sąd Apelacyjny podzielił pogląd Sądu Okręgowego, że powód mógł wejść na naczepę, aby skontrolować sposób rozmieszczenia ładunku, jednak nie powinien

na niej przebywać podczas załadunku przy użyciu dźwigu wieżowego. Powód przeszedł szkolenie z zakresu BHP, podczas którego został pouczony o zakazie przebywania kierowcy na naczepie podczas załadunku przy pomocy dźwigu. Powód pracował w charakterze kierowcy przy przewozie ładunków u różnych pracodawców przez 27 lat, przewozy wykonywał na podobnych pojazdach jak te, którymi posługiwała się strona pozwana. Przyznał, że wielokrotnie przy innych załadunkach wchodził na naczepę i opierał się o deski burty, ponieważ uważał, że konieczne jest dopilnowanie rozmieszczenia ładunku. Przed Sądem Okręgowym nie twierdził, że po zdjęciu plandeki znalazł deski leżące na podłodze naczepy. Zeznał natomiast, że nie jest możliwe, aby przy przesuwaniu plandeki przesunęły się deski oraz że przy przesuwaniu plandeki nie zauważył przesuniętego słupka ani rozgiętych uchwytów.

Przesłuchani w charakterze świadków inni kierowcy strony pozwanej zeznali, że byli poinstruowani o zakazie przebywania na naczepie w czasie załadunku dźwigiem lub suwnicą. Sąd Apelacyjny dał im wiarę, ponieważ w dacie składania zeznań nie byli już pracownikami strony pozwanej. Powód został zapoznany z zasadami obowiązującymi podczas załadunku. W czasie załadunku w dniu 20 marca 2002 r. świadomie postąpił sprzecznie z tymi zasadami i przepisami BHP, a nawet — jak sam przyznał - czynił to również przedtem przy wcześniejszych załadunkach. Argumenty powoda co do konieczności przypilnowania prawidłowego rozmieszczenia ładunku na naczepie nie usprawiedliwiają naruszenia tych zasad. Powód mógł jedynie zgłosić uwagi do ekipy załadowczej. Pozostawanie przez powoda na naczepie w czasie przenoszenia przez dźwig wiązki elementów stalowych o ciężarze 1,5 lub 2 ton i podczas układania jej obok jego nóg stanowiło nie tylko naruszenie przepisów BHP, ale świadome narażenie się na niebezpieczeństwo.

Sąd drugiej instancji stwierdził, że sytuacja, która doprowadziła do upadku powoda z naczepy, została spowodowana wyłącznie przez jego własne działanie. Powód świadomie złamał przepisy BHP, znajdując się na naczepie w czasie załadunku; odsunął się napierając na deski naczepy, aby wiązka elementów stalowych (kilkumetrowa, o wadze co najmniej 1,5 tony) nie spadła mu na nogi, bo tam ją, zgodnie z poleceniem powoda, kierował operator dźwigu. Wykonywanie w

tych okolicznościach poleceń powoda przez ekipę załadowczą było ryzykowne. Było to jednak, w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., działanie osoby trzeciej, za którą strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności. Sąd Apelacyjny stwierdził, że w ustalonych okolicznościach faktycznych strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności cywilnej za wypadek powoda, z tej przyczyny jego roszczenie o rentę wyrównawczą jest niezasadne.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku wniósł w imieniu powoda jego pełnomocnik, zaskarżając wyrok ten w całości. Skarga kasacyjna została oparta na podstawach: 1) naruszenia prawa materialnego, poprzez: błędną wykładnię art. 435 § 1 k.c., który był podstawą rozstrzygnięcia sprawy, a w konsekwencji jego niewłaściwe zastosowanie przez uznanie, że powód poniósł uszczerbek na zdrowiu wyłącznie z własnej winy; niezastosowanie art. 444 k.c. i art. 445 § 1 k.c., choć bezsporny w sprawie jest fakt, że powód uległ wypadkowi przy pracy w pozwanym zakładzie pracy; niezastosowanie art. 362 k.c., w oparciu o który ewentualne przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody powoduje co najwyżej odpowiednie zmniejszenie odszkodowania, a nie całkowite pozbawienie pracownika należnego mu świadczenia od pracodawcy; 2) naruszenia przepisów postępowania, a mianowicie: art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie, wbrew doświadczeniu zawodowemu i życiowemu, wbrew zasadom logicznego rozumowania i bezzasadne zdyskwalifikowanie dowodu z zeznań świadka będącego jedyną osobą, która widziała przedmiotową naczepę tuż po zdarzeniu, w sposób ogólnikowy, a zatem nienależycie uzasadniony, przy jednoczesnym daniu wiary innym świadkom - pracownikom pozwanej; pominięcie przy wyrokowaniu dokumentu z 16 sierpnia 2003 r. - stanowiącego Protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy nr 1/2002, sporządzonego po upływie pięciu miesięcy od chwili wypadku, jakiemu uległ powód, z którego wynika, że do wypadku doszło z winy obu stron procesu; oddalenie powództwa przy istnieniu prawomocnej decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z 14 maja 2003 r. o przyznaniu powodowi renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy w pozwanym zakładzie pracy i orzeczenie odmiennie niż w wymienionej decyzji; wyrokowanie mimo braku dowodu w sprawie w postaci zabezpieczenia przedmiotowej naczepy i

jej badania technicznego, z którego wynikałoby, że naczepa była w dobrym stanie technicznym.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego i orzeczenie co do istoty sprawy oraz rozstrzygnięcie o kosztach procesu za wszystkie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji z pozostawieniem temu Sądowi orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej skarżący podniósł, że w przedmiotowej sprawie niewątpliwie doszło do wypadku przy pracy, co potwierdził jednoznacznie protokół powypadkowy, sporządzony przez pracodawcę. W protokole tym przyjęto, że do wypadku doszło z winy obu stron - powoda jako pracownika i pozwanego pracodawcy. Powód doznał uszczerbku na zdrowiu, co potwierdziła dokumentacja lekarska i biegli sądowi lekarze specjaliści. Sąd drugiej instancji rozstrzygnął sprawę z naruszeniem przepisów prawa materialnego i procesowego. Błędnie zastosował art. 435 § 1 k.c. i uznał, że do wypadku, w którym powód doznał uszczerbku na zdrowiu, doszło wyłącznie z jego winy. Orzeczenie Sądu drugiej instancji narusza również art. 362 k.c., z którego wynika, że zachowanie się poszkodowanego, jeżeli pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, może wpływać co najwyżej na wysokość odszkodowania, a nie na całkowite pozbawienie poszkodowanego tego odszkodowania. Zaskarżony wyrok wydany został również z naruszeniem art. 444 k.c. i 445 k.c. wobec ich niezastosowania. Jeżeli powód uzyskał rentę z ZUS z tytułu wypadku przy pracy, to może dochodzić od pracodawcy naprawienia szkody jako roszczeń uzupełniających.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna ma jedną uzasadnioną podstawę. Stanowi ją naruszenie zaskarżonym wyrokiem art. 435 § 1 k.c.

Zgodnie z tym przepisem, prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu,

wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Cywilna odpowiedzialność odszkodowawcza strony pozwanej za skutki wypadku przy pracy, jakiemu uległ powód 20 marca 2002 r., powinna być oceniana na podstawie tego przepisu, ponieważ przedsiębiorstwo transportowe, wykorzystujące w swojej działalności samochody ciężarowe, jest niewątpliwie przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody (w tym przypadku paliw płynnych). Sąd Apelacyjny przyjął taką właśnie podstawę odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku, jakiemu uległ powód, słusznie powołując się na to, że związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą występuje na gruncie art. 435 § 1 k.c. już wtedy, gdy uszczerbek nastąpił w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa (wyrok Sądu Najwyższego z 9 maja 2008 r., III CSK 360/07, LEX nr 360/07).

Odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy, oparta na przepisach Kodeksu cywilnego, jest odpowiedzialnością subsydiarną (uzupełniającą) w stosunku do odpowiedzialności instytucji ubezpieczeniowej (w tym przypadku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych), opartej na przepisach z zakresu ubezpieczeń społecznych. Inne są przesłanki odpowiedzialności za skutki wypadku przy pracy w prawie ubezpieczeń społecznych, a inne w prawie cywilnym. Dlatego całkowicie nietrafna jest argumentacja pełnomocnika skarżącego, że skoro powód uzyskał rentę z ZUS z tytułu wypadku przy pracy, to tym samym należy mu się od pracodawcy naprawienie szkody w ramach odpowiedzialności uzupełniającej. Odpowiedzialność cywilnoprawna pracodawcy opiera się na zasadach obowiązujących w prawie cywilnym, a to oznacza, że dla jej przyjęcia muszą być spełnione wszelkie jej przesłanki wynikające z prawa cywilnego. I to na powodzie spoczywa obowiązek udowodnienia tych przesłanek. Przyznanie świadczeń z ubezpieczenia społecznego nie przesądza o zasadności roszczeń uzupełniających na podstawie Kodeksu cywilnego (wyrok Sądu Najwyższego z 24 czerwca 2008 r., I PK 298/07, OSNP 2009 nr 21-22, poz. 282). Samo stwierdzenie, że określone zdarzenie było wypadkiem przy pracy, ma znaczenie i jest wiążące w postępowaniu o świadczenia przysługujące na podstawie ustawy wypadkowej (np.

o jednorazowe odszkodowanie, o rentę z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy), nie gwarantuje natomiast, że poszkodowanemu uprawnionemu do jednorazowego odszkodowania albo renty na podstawie przepisów z zakresu ubezpieczenia społecznego zostaną przyznane świadczenia na podstawie przepisów prawa cywilnego. Do tego konieczne jest bowiem spełnienie przesłanek cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej.

Podstawową przesłankę odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. stanowi ryzyko wyrządzenia szkody związane z działalnością gospodarczą. Przesłaniem tego unormowania jest więc powinność naprawienia szkody przez tego, kto prowadzi przedsiębiorstwo wprawiane w ruch m.in. za pomocą energii paliw płynnych, nastawione na zysk. Odpowiedzialność ta powstaje bez względu na winę prowadzącego przedsiębiorstwo, a także bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach bezprawnego zachowania odpowiedzialnego. Nie wyklucza jej okoliczność, że działalność przedsiębiorstwa była w pełni zgodna z prawnie określonymi wymaganiami. Pojęcie ruchu przedsiębiorstwa odnosi się przy tym do jego funkcjonowania jako całości.

Skoro odpowiedzialność strony pozwanej za szkodę wyrządzoną powodowi jest odpowiedzialnością ukształtowaną na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.), to powstaje bez względu na to, czy pozwana jako przedsiębiorca prowadzący przedsiębiorstwo ponosi winę. Wyłączenie tej odpowiedzialności może nastąpić tylko w razie wykazania w toku procesu okoliczności egzoneracyjnych, wyszczególnionych w art. 435 § 1 k.c., do których należy między innymi powstanie szkody wyłącznie z winy poszkodowanego. Wina poszkodowanego jako okoliczność wyłączająca odpowiedzialność sprawcy przy zasadzie ryzyka jest pojęciem trudnym do precyzyjnego ujęcia, chociażby ze względu na brak jej ustawowej definicji. Na gruncie prawa cywilnego przyjmuje się, że występuje ona wtedy, gdy podmiot, któremu się ją przypisuje, w swoim postępowaniu nie dołożył staranności, jaką powinien przejawiać człowiek rozsądny. Zachowanie zawinione ma miejsce wtedy, gdy można danej osobie postawić zarzut niewłaściwego działania lub zaniechania w porównaniu do wzorca ujmowanego obiektywnie. Oceny staranności, jakiej można wymagać od człowieka rozsądnego, dokonać należy w odniesieniu do konkretnych okoliczności, w jakich działała osoba, której

postępowanie poddaje się ocenie. Ustalenie, że w konkretnych okolicznościach osoba ta zachowała się w sposób nienależyty, uzasadnia postawienie jej zarzutu zawinienia. Przepisanie powodowi winy przez Sąd Okręgowy nie zostało przez niego zakwestionowane.

Pozwana w toku postępowania kwestionowała swoją odpowiedzialność, powołując się na wyłączną winę powoda, co miało wynikać z tego, że świadomie naruszył zasady BHP, przebywając na naczepie podczas załadunku przy użyciu dźwigu wieżowego, choć wszyscy kierowcy byli odpowiednio poinstruowani o zakazie wchodzenia na naczepę w czasie załadunku. Rzeczą sądu rozpoznającego roszczenie odszkodowawcze powoda było szczegółowe ustalenie okoliczności i przyczyn zdarzenia, z którego wynikła szkoda, oraz przeprowadzenie oceny, czy doszło do niego tylko i wyłącznie z winy powoda, czy też poza zawinionym działaniem powoda istniała jeszcze jakaś inna przyczyna, którą można by przypisać stronie pozwanej. Tylko w sytuacji, gdyby zdarzenie zostało spowodowane wyłącznie zawinionym działaniem powoda, przy braku jakichkolwiek innych jego przyczyn, w tym przyczyn leżących po stronie pracodawcy powoda, możliwe byłoby wyłączenie odpowiedzialności cywilnej strony pozwanej ze względu na wystąpienie jednej z przesłanek egzoneracyjnych. Z tego punktu widzenia rację ma skarżący, że w kontekście dotychczas dokonanych ustaleń faktycznych zasadnicze zastrzeżenia budzi prawidłowość dokonanej przez Sąd drugiej instancji oceny prawnej co do istnienia okoliczności wyłączających odpowiedzialność pozwanej. Już z protokołu powypadkowego, sporządzonego przecież przez pracodawcę, wynikało, że przyczyny zdarzenia z 20 marca 2002 r. były dwie – pierwszą było wypadnięcie desek ze stelaża burty naczepy z powodu porozginanych uchwytów; drugą - pośpiech i nieostrożność poszkodowanego. Powód zgłosił pisemne zastrzeżenia do treści protokołu powypadkowego, podnosząc, że wyłączną przyczyną wypadku były porozginane uchwyty desek, zły stan stelaża plandeki oraz brak kontroli ze strony pracodawcy nad stanem technicznym naczep. W toku procesu uznał swoje zawinione przyczynienie się do wypadku, nie wnosząc apelacji od wyroku Sądu Okręgowego. Sąd Apelacyjny pominął w swojej ocenie ujawnioną w protokole powypadkowym przyczynę leżącą po stronie pozwanej (obciążającą pozwaną w ramach jej ryzyka gospodarczego).

Nie budzi wątpliwości, że pozwana jest przedsiębiorstwem transportowym uprawianym w ruch za pomocą sił przyrody w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. W dniu 20 marca 2002 r. powód uległ wypadkowi w pracy – spadł z naczepy samochodu ciężarowego podczas jej załadunku, ponieważ wypadły deski ze stelaża burty naczepy. Zdarzenie z 20 marca 2002 r. zostało uznane za wypadek przy pracy przez samego pracodawcę. Odpowiedzialność pozwanego pracodawcy, będącego przedsiębiorstwem uprawianym w ruch siłami przyrody, za skutki wypadku przy pracy opiera się na zasadzie ryzyka, czyli nie wymaga ustalania winy po stronie pracodawcy. Nie jest to jednak odpowiedzialność absolutna - wykluczają ją okoliczności, za które prowadzący przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody nie ponosi odpowiedzialności, zwane przesłankami egzoneracyjnymi. W rozpoznawanej sprawie kwestią o istotnym znaczeniu było to, czy przyczyną ocenianego zdarzenia było tylko i wyłącznie zachowanie powoda, czy też upadek powoda z naczepy miał związek z jakimiś innymi okolicznościami, które mogłyby zostać uznane za współprzyczyny wypadku.

Sąd Apelacyjny pominął w swoich rozważaniach ustalenia dotyczące przyczyn wypadku ujęte w protokole powypadkowym, prawdopodobnie uznając te okoliczności za nieistotne, ponieważ przyjął założenie, że sytuacja, która doprowadziła do upadku powoda, została spowodowana przez jego własne zawinione działanie. Inaczej mówiąc, Sąd drugiej instancji prawdopodobnie uznał, że porozginane uchwyty desek stelaża naczepy nie miały znaczenia, gdyż zawinione było wyłącznie zachowanie powoda, a stronie pozwanej nie można przypisać winy. Jest to pogląd nietrafny, wynikający z błędnej wykładni art. 435 § 1 k.c. Przepis ten stanowi, że odpowiedzialność prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody za szkodę wyrządzoną przez ruch tego przedsiębiorstwa jest wyłączona, gdy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Istotne znaczenie ma wykładnia zwrotu dotyczącego przesłanki wyłączającej odpowiedzialność ze względu na to, że "szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego". Powszechnie – zarówno w literaturze jak i orzecznictwie (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 11 stycznia

1960 r., I CO 44/59, OSN 1960 nr IV, poz. 92) - przyjmuje się, że sformułowanie "wyłącznie z" odnosi się do przyczyny, a nie do winy poszkodowanego. Dlatego ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Nie uchyla więc odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody ustalenie, że wina może być przypisana jedynie samemu poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione przez prowadzącego przedsiębiorstwo. W rozpoznawanej sprawie zostało ustalone, że deska, o którą oparł się powód, wypadła, ponieważ uchwyty stelaża podtrzymującego deski były porozginane (takie stwierdzenie znalazło się w protokole powypadkowym sporządzonym 16 sierpnia 2002 r. przez pracodawcę, jest to więc własne ustalenie pracodawcy).

W wyroku z 27 lipca 1973 r., II CR 233/73 (OSPika 1974 nr 9, poz. 190 z glosą A. Rembienińskiego), Sąd Najwyższy wyjaśnił, że konstrukcja art. 435 § 1 k.c. polega na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej (odpowiednio poszkodowanego), nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która istniała po jego stronie. Podobnie w uchwale z dnia 13 listopada 1956 r., I CO 29/56 (OSPika 1957 nr 2, poz. 34), Sąd Najwyższy stwierdził, że wyłączna wina poszkodowanego w rozumieniu art. 152 k.z. (odpowiednik art. 435 k.c.) ma miejsce wówczas, gdy jedynie i wyłącznie zachowanie się poszkodowanego - do tego zawinione - spowodowało wypadek. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprawdzie poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednak nawet w razie braku zawinienia poszkodowanego wypadek i tak by nastąpił. Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa na odpowiedzialnym, a zatem chcąc się uwolnić od odpowiedzialności, powinien on wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale zarazem brak jakiegokolwiek przyczyny leżącej po jego stronie i "wyłączny" związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem.

Ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, nie uchyla odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435 § 1 k.c.), jeżeli równocześnie wystąpiły inne, choćby niezawinione przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, leżące po stronie odpowiedzialnego (wyrok Sądu Najwyższego z 3 sierpnia 2007 r., I UK 367/06, OSNP 2008 nr 19-20, poz. 294). Dotychczas dokonane ustalenia faktyczne (wiążące w postępowaniu kasacyjnym – art. 398¹³ § 2 k.p.c.) nie pozwalają na przyjęcie, że poza winą poszkodowanego nie było żadnej innej przyczyny wypadku. Wypadnięcie desek ze stelaża naczepy, przez co powód spadł z naczepy na ziemię, nie musiało być w żadnym stopniu zawinione przez stronę pozwaną, jednakże okoliczność, że deski stelaża poluzowały się i wypadły, leży po stronie pracodawcy, mieści się w ryzyku gospodarczym, które obciąża pracodawcę.

Pośrednio uzasadniony jest również zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem art. 362 k.c. Przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody powoduje odpowiednie zmniejszenie rozmiaru odszkodowania, nie może natomiast prowadzić do całkowitego pozbawienia poszkodowanego należnego mu odszkodowania. Sąd Okręgowy ustalił, że powód swoim nieostrożnym zachowaniem przyczynił się do powstania szkody w połowie i odpowiednio do tego przyczynienia obniżył wysokość należnej mu na podstawie art. 444 § 2 k.c. renty wyrównawczej. Obliczając wysokość renty wyrównawczej, Sąd Okręgowy wyliczył różnicę między średnim wynagrodzeniem powoda w 2001 r. a zasiłkiem chorobowym otrzymywanym przez niego do grudnia 2002 r. oraz rentą z tytułu częściowej niezdolności do pracy otrzymywaną od stycznia 2003 r. Tak otrzymaną różnicę Sąd Okręgowy podzielił na dwa, mając na uwadze przyczynienie się powoda w połowie do zdarzenia. Powód nie zakwestionował powyższej oceny Sądu Okręgowego, ponieważ od wyroku tego Sądu nie wniósł apelacji, a zatem można przyjąć, że kwestia przyczynienia się powoda do powstania szkody co najmniej w połowie została w niniejszej sprawie prawomocnie przesądzona. Oczywiście, przy ponownym rozpoznawaniu sprawy nie jest wyłączone przypisanie powodowi - na podstawie art. 362 k.c. - wyższego stopnia przyczynienia.

Zarzut naruszenia art. 445 k.c. jest całkowicie chybiony. Sąd Apelacyjny nie orzekał w żadnym zakresie o zadośćuczynieniu. Powództwo o zadośćuczynienie zostało prawomocnie oddalone przez Sąd Okręgowy, a skarżący (powód) nie wniósł apelacji od wyroku Sądu pierwszej instancji oddalającego powództwo w tej części. W rozpoznawanej sprawie kwestia zadośćuczynienia została prawomocnie zamknięta, przy ponownym rozpoznaniu sprawy aktualne będzie wyłącznie roszczenie powoda o rentę uzupełniającą, dochodzoną na podstawie art. 444 § 2 k.c., bo tylko takie roszczenie pozostało do rozstrzygnięcia.

Zarzuty naruszenia prawa procesowego uchylały się spod kontroli sądu kasacyjnego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalone jest stanowisko, że podstawą skargi kasacyjnej w żadnym przypadku nie może być zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ponieważ reguluje on bezpośrednio i jednoznacznie zasady oceny materiału dowodowego przez sąd, a podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.). Pozostałe zarzuty naruszenia przepisów postępowania nie zostały powiązane z jakimkolwiek przepisem prawa procesowego, co również uniemożliwia ich rozpoznanie w postępowaniu kasacyjnym.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁵ k.p.c.